

Tercet Egzotyczny, Światło nadziei

Za linią wzdłuż
Wśród białych plaż
Latarnia morska stoi jak obelisk
Od wieków tu pełniła straż
Na szlaku zaginionych karaweli
Szedł dzień za dniem
Za rokiem rok
Latarnia skry sypała jak pochodnia
Mgieł rozrywała zasłony
Światłem swej korony
Rozganiała mrok
Przez fale deszczu, przez burze, zawieje
Niosła jak nadzieję
Swoją czerwony blask
Przeminął wiek, przeminął czas
Gdy smukłych fregat litrów herbacianych
Nie świecił już latarni blask
Kto wskaże drogę statkom zbłąkanym
Gdy przyjdzie sztorm, gdy spadnie mgła
Gdy drogi nasze nagle się rozminą
Kto znów latarnię rozjarzy
Na samotnej plaży
Pośród białych skał
By znowu światło jej było nadzieją
Dla zbłąkanych statków
Dla zbłąkanych serc